

PRASA WARSZAWSKA O GOSPODARCE SOWIECKIEJ.

PAT. Komunistyczny ustrój Rosji Sowieckiej, mimo swego dwudziestoletniego istnienia nie potrafił ustabilizować wewnętrznych stosunków tego państwa, dotychczas jak za pierwszych dni rewolucji, odbywają się krwawe ~~razami~~ egzekucje na rzeczywistych czy tylko odejrzanych wrogach obecnego reżimu, a antagonizmy zarówno w kołach rządzących, jak i między poszczególnymi klasami ludności, nie tylko że nie zmalały, ale wzrosły do rozmiarów przed tym nie bywałych, oplakany ten stan zrozumiały jest dla każdego, kto zdaje sobie sprawę do jakiego stopnia metody komunistyczne potrafią utrudnić codzienne życie zwykłego obywatela, nękanego niedostatkami i terrorem, dwóch specyficznych cech bytu w wychwalanym przez agitatorów "raju bolszewickim".

Ciekawe uwagi na temat dnia poprzedniego obywatela państwa sowieckiego zamieścił warszawski "Kurier Poranny", przeprowadzając analizę gospodarki sowieckiej, biorąc jako przykład zaopatrywanie w żywność i przedmioty pierwszej potrzeby najludniejszego po Moskwie miasta sowieckiego Leningradu.

Mimo, że wszechwładny Stalin - zaznacza na wstępie pismi - już dwa lata temu ~~zako-~~ ~~xi~~ obwieścił swym poddanym, że "życie stało ~~się~~ się weselsze", zwykły obywatel ani go nie czuł, ani nie zauważył, chyba... na łamach prasy sowieckiej, która dzień w dzień powtarza o samo ~~as~~, nie wyjaśniając dlaczego dopiero po ~~ylu~~ latach panowania bolszewików życie stało się lepsze i weselsze. Niedostatecznie odżywiony i źle ubrany obywatel Sowietów nie może podzielać takiego oficjalnego optymizmu i zadowolenia, za wiele bowiem braków odczuwa "na własnej skórze". Mieszkańcy Leningradu, który z pewnością nie jest wyjątkiem, odczuwają np. dotkliwy brak artykułów żywności, co jest wynikiem nie tyle może niedostatecznej produkcji rolnej okolic podmiejskich ale rezultatem całokształtu gospodarki sowieckiej. Takie np. mleko dostarczane ma być ~~na~~ zasadniczo w baniach i cysternach samochodowych, ale okazuje się, że 70% przeznaczonych do tego celu ilości baniek, albo przecieka, albo znajduje się stale w remoncie, zaś cysternom brak zawsze jakichś części, co uniemożliwia posługiwanie się tego rodzaju środkiem transportu. W skonstatowaniu podobnego stanu oparło się pismo warszawskie bynajmniej nie na jakichś źródłach nieprzychylnych Sowietom, ale, co godne jest podkreślenia, ~~na~~ na danych zaczerpniętych z prasy sowieckiej. Pisało o tym "Leningradzka Prawda", która zauważyła katastrofalny stan transportu żywności do miasta, ale mając nakaz z góry musiała to przypisać oczywiście "szkodnikom, dezorganizującym dostawę mleka". Sowiecki dziennik z rozbrajającą szczerością, przyznawał, że "z powodu braku baniek dziesiątki tys. litrów mleka psuło się i zostawało na wsi, a kiedy wreszcie punkty odbiorcze t.j. ~~składy~~ składy, do których chłopci obowiązani są dostarczać daniny w naturze otrzymali banie, nie można było w nich wysyłać mleka, bo... przeciekały". Obraz planowej gospodarki sowieckiej - podkreśla "Kurier Poranny" - jest zaiste niezrównany. W obliczu tego galimatiasu zrozumiała staje się wiara w "demonów szkodnictwa", bo bez nich jakże utrzymać wiarę, że całokształt systemu nie jest integralnym szkodnictwem. Drobną napozór sprawa dziurawych baniek ma w rzeczywistości głębokie przyczyny. Oto fabryka, co stwierdzają również źródła sowieckie, nie może wyrabiać lepszych, bo nie rozporządza odpowiedniej jakości blachą, która wyprodukowała huta również z lichego metalu. Taką sytuację trudno jest wytłumaczyć normalnemu człowiekowi działalnością "szkodników" chyba że zgodzić się z tym, że wpływy ich są wprost nieograniczone, ale ~~każdy~~ przecież we właściwie gospodarowanym państwie znalazłyby się środki na ukrócenie takiej akcji. Tu winien jest właściwie sam system. Jaskrawo to widać na przykładzie "niezdolnych" do transportu mleka cystern samochodowych, które z braku pokryw nie mogły pełnić swej roli. Pokrywy te były, ale "zostały sprzedane", o czym szczerze pisze "Leningradzka Prawda". Ten nieprawdopodobny wypadek powstał na skutek rozporządzenia władz sowieckich, polecających zbierać w zakładach przemysłowych wszelki złom, resztki kabli i części maszyn dla celów "wewnętrznej mobilizacji rezerw przemysłowych". Ofiarą tej mobilizacji padły zapewne i pokrywy owych cystern, które z braku innych "rezerw wewnętrznych" zebrano jako złom.

Kierownik zakładu nie mógł rzecz prosta obronić się przed "sprzedażą" właściwie rekwizycją, bo oskarżonoby mu oskarżeniem o "sabotaż" rozporządzeń władz wyższych. Tak wygląda w świetle dnia powszedniego nieprzytomna planowość sowieckiej gospodarki, która objęła tak samo wszystkie rzeczy istotne jak i drobne szczegóły życia. Braki w transporcie wynikające z bezładu przemysłu sowieckiego nie były tylko jedną przyczyną niedostatecznej ilości mleka w Leningradzie. Była jeszcze inna, może bardziej zasadnicza. Oto we wszystkich gospodarskich podmiotach wogóle nie było dostatecznej ilości nabiału. Kolektywizowane widać gospodarstwa nie były zdolne wyprodukować potrzebnej ilości. I tu znów dochodzi się do wniosku, że władze sowieckie wola szukać kozłów ofiarnych wśród mniej lub więcej nieudolnych kierowników zakładów mleczarskich, lub fabryk metalowych, niż przyznać się do beznadziejnych spustoszeń po 8 latach kolektywizacji rolnictwa. O rzeczywistym jednak bankructwie tego systemu pisze sama prasa sowiecka, która stwierdza, że "choć możliwości skupu nabiału w okręgu leningradzkim są b. duże, jednak nie są w pełni wykorzystywane" a dalej donosi, że administracja państwowa oszukiwała kolchozowników, nie płacąc im przez długi czas za dostarczone mleko. Powyższe oświadczenie jest niezwykle znamienne, pozwala bowiem na wysnucie wniosku, że system danin państwowych działa coraz gorzej. Potwierdzeniem tego jest też niedawno wydany dekret, zezwalający na darowanie kolchoznikom znacznej części zaległych dostaw. Widać rząd sowiecki doszedł do przekonania, że nie będzie mógł sciągnąć tych danin, a to przy znanej bezwzględności władz sowieckich wymownie świadczy o zupełnym wyczerpaniu wsi i jej nędzy, bowiem rząd ten nie zwykł darowywać danin, któreby mógł sciągnąć. Czy i w tym wypadku winni są szkodnicy? Oczywiście, że tak, stwierdzi zapewne prasa sowiecka, nie mogąc, rzecz prosta, przyznać, że są to skutki fatalnego systemu. Podobnie do wyżej opisanej historii zaopatrywanie Leningradu w mleko, przedstawia się sprawa z szeregiem innych produktów żywnościowych, które dostarczone do miast w niedostatecznej ilości, bądź z powodu fatalnego transportu, bądź wprost wskutek ich niewyprodukowania, mimo znakomitych warunków danych przez przyrodę, nie mogą zaspokoić najskromniejszych nawet potrzeb ludności. Dotkliwy brak towarów stał się zjawiskiem chronicznym i pod tym względem sytuacja pogarsza się z roku na rok. Brak jest wogóle kawy, nabiału, soli, wędlin, zapalek, machorki, wyrobów cukierniczych i wielu innych a przecież towary te, jak stwierdzają dzienniki sowieckie "powinien sprzedawać każdy sklep. Więc dlaczego sklep sowiecki tego nie czyni, zapytuje w końcu swych rozważań "Kurier Poranny" i dodaje równocześnie, że jednak nie brak ogłuszającej wprost agitacji, która karmi się wynędzniałego obywatela sowieckiego, by widać rozgrzać nią zobojetniałych ludzi, dychawiczną legendą sukcesów i wielkości.

UCHWAŁY SYNODU BISKUPÓW POLSKICH.

(PAT). W ostatnich dniach władze kościelne ogłosiły uchwały pierwszego plenarnego synodu biskupów polskich, który odbył się w Częstochowie w 1936 r. Po-danie do publicznej wiadomości uchwał synodu dopiero obecnie, spowodowane byłoby koniecznością zatwierdzenia ich przez Stolicę Apostolską. W 151 uchwałach biskupi ujęli przepisy o obowiązkach polskiego duchowieństwa i wiernych nie tylko w dziedzinie życia kościelnego i religijnego, dając m.in. wskazania, jak się należy ustosunkować do różnych objawów życia zbiorowego, zgodnie z nauką kościoła katolickiego. Uchwały przestrzegają przed należeniem i współpracą z sektami, masonerią i socjalistami, szczególnie zaś wzywają katolików, by stornili pilnie od komunizmu, stanowiącego najgroźniejszą zarazę współczesnego świata i by wszelkimi sposobami zwalczali zarówno jego przebiegłą propagandę, jak i zgubne hasła burzenia religii, szerzenia nienawiści i niszczenia wszelkiego ładu społecznego. Katolicy polscy powinni starać się odgrywać czynną rolę w życiu kulturalnym swego narodu, przenikając je duchem wiary, powinni brać jak najliczniejszy udział w kształtowaniu i naprawie stosunków społecznych według zasad sprawiedliwości i miłości, usuwając antagonizmy i walki klasowe. Szereg uchwał synodu poświęcił sprawom wychowania religijnego w szkole i rodzinie, apelując do rodziców, by budzili w dzieciach wiarę w Boga oraz dawali przykład życia chrześcijańskiego. Końcowe rozdziały dotyczą organizacji kościoła, jego spraw majątkowych oraz sądownictwa kościelnego. W uchwałach tych dziedzin zasługuje na uwagę zapowiedź określenia w poszczególnych djecezjach wysokości ofiar mszalnych i taks za posługi duszpasterskie, przy czym

podkreślano, że ubogim należy świadczyć przysługi bez wynagrodzenia.

Uwały synodu częstochowskiego będą obowiązywały od dnia 15 czerwca rb.

LITEWSKIE ZAKUSY NA POGRANICZE POLSKIE.

(PAT). Wroga Polsce działalność Litwy znalazła nowy swój wyraz w zamiarze skolonizowania całego pogranicza litewsko-polskiego żywiołem litewskim. Jak donosi prasa warszawska, mają tam być osadzeni przede wszystkim b. wojskowi oraz członkowie skrajnych nacjonalistycznych organizacji w rodzaju "Żelaznego wilka" "Szaulisów" i tp., rolnicy zaś polscy przesiedlani będą w głąb Litwy. Równolegle z powyższym posunięciem, obliczonym na dłuższą metę, w zwalczaniu żywiołu polskiego, rząd litewski nie poniechał aktualnych wysiłków w gnębieniu wszelkiego objawów życia polskiego na Litwie. Ostatnio postanowił rozwiązać 5 zasłużonych polskich towarzystw, jak związek nauczycieli szkół polskich na Litwie, zw. zawodowy "Liga Pracy", zw. polskiej młodzieży akademickiej, klub polski w Kownie oraz polski klub sportowy. Nie pomogła interwencja delegatów tych stowarzyszeń w ministerstwie spraw wewnętrznych, gdzie kategorycznie odmówiono zgody na istnienie stowarzyszeń. Jedynie co do polskiego klubu sportowego oświadczone, że działalność jego będzie mogła być wznowiona, jednak dopiero po załatwieniu szeregu formalności. Znając jednak tendencje władz litewskich nie trudno domyśleć się, jak uciążliwe będą te formalności i jak długo będą przeciągane, może nawet w nieskończoność, co w praktyce równa się właściwie zamknięciu klubu.

Działalność litewskich czynników nieprzyjaznych państwowości polskiej, ujawniała się również i na terytorium wileńszczyzny, pod postacią systematycznej akcji litewskich towarzystw, które pod płaszczykiem dobroczynności lub wychowania młodzieży uprawiały antypolską agitację. Występna ta działalność doprowadziła do zawieszenia w Wilnie litewskiego towarzystwa św. Kazimierza. Już rok temu władze polskie ostrzegały wspomniane towarzystwo zakazując mu jednocześnie działalności na terenie niektórych powiatów pasa granicznego, lecz nie odniosło to skutku, Centrala wileńska uprawiała nadal akcję sprzeczną z prawem, co zmusiło władze polskie do zakazania działalności towarzystwa i do opieczętowania jego lokali.

MROZY W POLSCE.

(PAT). Na Polskę przeszła w ostatnich fala burz śnieżnych i silnego mrozu, przypominająca pamiętną ostrą zimę 1929 r. W niektórych miejscowościach temperatura dochodziła do 30 stopni poniżej zera, a na Wileńszczyźnie odnotowano nawet -32 stopni. W Warszawie min. temperatura wynosiła -22 st. Łódź ściana rzeki w całym kraju, pokrywając również grubą warstwą i Wisłę, która stanęła w górnym biegu i znacznej części środkowego aż do okolic Warszawy. Stosunkowo najcieplej było na wybrzeżu morskim, gdzie temperatura wahała się około 10 st. poniżej zera. Zatokę Pucką pokrył lód aż do cypla mierzei helskiej. Niskiej temperaturze towarzyszyły w całej Polsce obfite opady śnieżne, które w dużym stopniu utrudniały komunikację, zwłaszcza w okolicach podgórskich. Obecnie pogoda złagodniała. Według prognoz meteorologicznych polepszenie się pogody zapowiada się na dłuższy czas.

BRAZYLIA ZAMÓWIŁA OKRĘT W POLSCE;

(PAT). Między stocznia gdańską a Brazylią została zawarta ciekawa transakcja na budowę 8 tys. tonowego statku za cenę 3 i pół miliona zł. Trzecia część należności ma być wpłacona kawa, importowana do Polski, a dwie teście gotówką. Zaznaczyć należy, że Polska posiada w wymienionej stoczni 50 % udziału, wszystkie zaś materiały, z których powstaną statki, mają być polskiego pochodzenia.

STAN ZDROWIA PREZYDENTA RP.

(PAT). Pisaliśmy niedawno o lekkim przeziębieniu, jakiego nabawił się P. Prezydent w okresie przedświątecznym, co zmusiło go do pozostawania przez święta w swej rezydencji w Spale. Obecnie, jak informują, p. Prezydent bierze już udział w polowaniach w lasach spalskich, a na początku przyszłego tygodnia przybędzie na zamek, gdzie wyda tradycyjny doroczny bankiet dla korpusu dyplomatycznego.

POLSKA NIE CHCE PRZYJMOWAĆ ŻYDÓW Z RUMUNII.

(PAT). W związku z głosami prasy polskiej, wyrażającej obawy przed masowym napływem Żydów z Rumunii, co miało być spowodowane zarządzeniami nowego rządu nacjonalistycznego premiera Gogi, z miarodajnego źródła wyjaśniono, że w Rumunii nie ujawniają się bynajmniej wśród ludności żydowskiej tendencje do wyjazdu do Polski. Zresztą wyjazd do Polski uregulowany jest bardzo ścisłymi przepisami, chroniącymi polski rynek pracy przed obcymi przybyszami.

Przy sposobności warto zaznaczyć, że ilość ~~żydów~~ żydów, obywateli polskich w Rumunii jest b. nieznaczna.

WIERZYŃSKI CZŁONKIEM PAL'u.

(PAT). Polska Akademia Literatury wybrała na miejsce opróżnione przez zgon Bolesława Leśmiana znanego poety ~~Wierzyńskiego~~ Wierzyńskiego. Nazwisko tego poety znanem jest nie tylko w polskich kołach czytelniczych ale obiegło cały świat. Tom jego wierszy pt: "Laur Olimpijski", opiewający ciężką fizyczną, został w 1928 r. nagrodzony złotym medalem olimpijskim w Amsterdamie. W 1936 r. Wierzyński otrzymał państwową nagrodę literacką za tom poezji p.t. "Wolność tra giczna". Nowy akademik, liczący 43 lata, debiutował przed 18 laty pierwszym zbiorkiem wierszy "Wiosna i Wino"

SPRAWA MADAGASKARU.

(PAT). Sprawa Madagaskaru, jako terenu przyszłej emigracji z Polski nie przestała budzić żywego zainteresowania szerokiej opinii publicznej. Objawem tego są częste wzmianki na ten temat w prasie, zwłaszcza po ostatnich rozmowach min. Becka z min. Delboscem, w których francuski min. z całą życzliwością odniósł się do tego problemu. W polemice prasowej zabrał ostatnio głos mjr. Lepecki, przewodniczący komisji studiów, która badała warunki osadnicze Madagaskaru, odpowiadając na niektóre opinie dyskwalifikujące zupełnie możliwości emigracyjne tej ~~wyspy~~ wyspy. Mjr. Lepecki wyjaśnił że komisja studiów zbadawszy warunki klimatyczne i urodzajność gleby, stwierdziła że znaczne obszary Madagaskaru nadają się w zupełności do kolonizacji. Specjalnie celom tym odpowiadają północna część centralnego płaskowyżu, mająca warunki klimatyczne podobne do istniejących na północy stanu Parana w Brazylii, gdzie szereg osad polskich doskonale prosperuje od wielu lat. Opinia tak wybitnego znawcy polskich terenów osadniczych w krajach tropikalnych, jakim jest mjr. Lepecki, ~~rodźwierciedla~~ jącą zarazem zgodną opinię wszystkich członków Komisji Studiów, wyjaśniła ~~xxx~~ społeczeństwu jak w rzeczywistości przedstawia się sprawa i usunęła zdezorientowanie wywołane sprzecznymi głosami, które zalecały nawet zahamowanie wszelkich zamiarów organizacji emigracji na Madagaskar. mimo tych pesymistycznych opinii wszczęta akcja doprowadziła do powstania w Warszawie Tow. Przyjaciół Kolonizacji polskiej Madagaskaru, które wspólnie z Syndykatem Emigracyjnym zamierza zająć się akcją związaną z ewentualnym ruchem emigracyjnym na Madagaskar. Tow. projektuje stworzyć specjalną linię okrętową dla przewozu na wyspę przyszłych emigrantów.

NOWA ALEJA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W ~~PARYZU~~ PARYŻU.-

Niedawno donosiliśmy o powstaniu nowej Alei im. Marszałka Piłsudskiego w Rzymie. Obecnie Rada miejska Paryża uchwaliła na plenarnym posiedzeniu nazwać jedną z ulic również Jego imieniem. Przebieg posiedzenia i debata, jaka wyłoniła się nad wnioskiem w tej materii radnego Brandona, stały się okazją do podniosłej manifestacji na rzecz Polski, przyjaźni polsko-francuskiej oraz złożenia hołdu Pamięci Wielkiego Marszałka. - W imię przyjaźni, jaką Francja żywi dla Polski, i, w imię przyjaźni, jaką Polska żywi dla Francji - mówił radny Brandon - Rada Miasta Paryża postanowiła uczcić pamięć Józefa Piłsudskiego przez nadanie Jego Imienia jednej z ulic miasta, czcząc bowiem wielkiego syna Polski Paryż odda hołd tym samym całej Polsce". - W zakończeniu radny Brandon oświadczył, iż w Radzie miejskiej nie skonstatował dotąd nigdy tak poważnej większości, jak ~~xxx~~ za tym wnioskiem.